

W POZNAŃSKICH BARWACH EURO 2012

Z pierwszymi ambasadorami EURO 2012 w Poznaniu, dominikaninem ojcem Janem Górą i raperem Mezo, rozmawiał Krzysztof Ratajczak

STADION JAK... LEDNICA

KR: Poznań może już posługiwać się oficjalnym logo piłkarskich Mistrzostw Europy 2012 roku, a Ojciec może szczyścić się nominacją numer 1 na ambasadora tej wielkiej sportowej imprezy. To jest miłe uczucie?

o. Jan Góra: Myślę, że jak najbardziej. Mogę przecież służyć czemuś większemu, niż jest się samemu. Będę miał znakomitą okazję, aby reklamować Poznań i Wielkopolskę, które mnie usynowiły i z czego jestem dumny.

KR: Co Ojciec chciałby promować w związku z piłkarskim EURO?

o. Jan Góra: Może nawet nie co, a kogo... Poza granicami Wielkopolski chcę przybliżyć region, ale przede wszystkim ludzi tu mieszkających. Kocham ludzi, może przy takiej okazji nieco wstyd się przyznać, ale mam słabość do ludzi tu żyjących, większą pewnie niż słabość do piłki nożnej. I także ze względu na tych ludzi, którzy zaprosili mnie do świata, na którym się nie znam. To jest dla mnie zaczerpnięty świat wielkich fascynacji sportowych, futbolowych. Do tej pory patrzyłem na ten obszar dużych emocji z zewnątrz. Może teraz, w moim wieku, będę raz w środku i naprawdę bardzo się cieszę.

KR: Nie wiem, czy Ojciec już słyszał krążącą anegdotkę, że Jan Góra będzie czuł się na poznańskiej arenie EURO, czyli stadionie przy Bułgarskiej, jak u siebie. Konstrukcja dachu przypomina Bramę-Rybę na bliskich Ojcu lednickich polach...

o. Jan Góra: Bardzo dziękuję za to kapitalne porównanie. Cieszę się na nie, bo przecież dzięki temu stadion będzie przypominał o Lednicy, a ona o stadionie. Czasy są takie, że wszystko, co może łączyć ludzi i ich różne pasje, jest niezwykle cenne. Już mogę być szczęśliwy.

KR: A poza tym chyba może pojawić się pewne przesłanie. Piłką nożną na wysokim poziomie, a taką będziemy oglądać w Polsce i na Ukrainie, fascynują się niemal wszyscy. Duże grono pasjonatów stanowią młodzi ludzie. Ojciec ma szansę powiedzieć coś o futbolu podczas Spotkań Młodych na lednickich polach...

o. Jan Góra: Mam jeszcze większe marzenie. Chciałbym, aby na Lednicy pojawili się piłkarze oraz inni sportowcy. Od razu w tej rozmowie możemy wygłosić hasło takiej wizyty: Strzelaj we właściwą bramkę. ■

OJCIEC JAN GÓRA

Urodzony w 1948 roku w Prudniku. Dominikanin, doktor teologii, duszpasterz akademicki. Do zakonu dominikanów wstąpił w 1966 roku. Od 1977 do 1987 roku był duszpasterzem młodzieży szkół średnich, a następnie duszpasterzem akademickim w kościele Królowej Różańca Świętego w Poznaniu. Organizuje Ogólnopolskie Spotkania Młodzieży na Polach Lednickich od 1997 roku, a od 2004 roku także Lednicę seniorów. Jest współpracownikiem czasopism katolickich i kulturalnych. Laureat wielu nagród społecznych i literackich, otrzymał m.in. tytuł Honorowego Obywatela Miasta Poznania.

EURO TO WIELKA SCENA

KR: Poznańskich ambasadorów EURO 2012 – jak na poważną drużynę piłkarską przystało – będzie jedenastu. Ty z ojcem Janem Górą ten zespół otwieracie. Jesteś dumny?

Mezo: Traktuję to bardzo poważnie. Nigdy nie byłem i nie będę działaczem politycznym. Tę funkcję przyjmuję obyczajowo. Gdyby całkiem niedawno ktoś powiedział mi, że w wieku 27 lat będę ambasadorem tak wielkiej sprawy i będę mógł przy okazji promować moje miasto, to pewnie nie uwierzyłbym w to. Dlatego nie chcę być malowanym ambasadorem EURO.

KR: Jak będziesz starał się wykonywać te ambasadorskie obowiązki?

Mezo: Ta nominacja nie będzie dla mnie tylko pamiątką. A co mogę zrobić promując sport, który bardzo lubię i miasto, z którego pochodzę? To na pewno będzie to, co umiem najlepiej, czyli rapowanie na scenie. To dobre miejsce, aby służyć całemu, wielkiemu, sportowemu światu.

KR: W odróżnieniu od ojca Jana Góry wskazujesz na swoje zainteresowanie futbolem, co chyba ułatwia bycie promotorem piłkarskiej imprezy...

Mezo: Faktycznie. Grałem przecież 8 lat w Lechu Poznań. Myślałem nawet, żeby zostać zawodowym piłkarzem. Później chciałem być dziennikarzem sportowym, ale te pomysły mi trochę wywietrzały z głowy. Bardzo lubię to, co robię obecnie, ale wciąż jestem blisko piłki. Gdy tylko mogę, chodzę na mecze. A to uczucie, kiedy pod koniec rundy jesiennej, żeby wytrwać w chłodzie pełne 90 minut meczu Lecha, trzeba się specjalnie ubrać, jest dla kibica niesamowite i to też się pamięta.

KR: Co piłkarskie EURO 2012 może nam, tu w Poznaniu i Wielkopolsce, przynieść?

Mezo: To jest przede wszystkim początek ogromnej mobilizacji i motywacji. Podczas mistrzostw będzie na nas patrzył naprawdę cały świat. Z przyziemnych spraw na pewno to, co zostanie wybudowane – drogi, hotele... będą nam służyć przez następne lata. Jednak z drugiej strony ważne jest skupienie ludzi wokół tej piłkarskiej, pięknej idei. My, Wielkopolanie potrafimy być solidarni, a współdziałanie przy EURO może to bardzo wzmocnić. Także w tych kwestiach będę „nękał” władze miasta i regionu swoimi, czasami szalonymi, pomysłami.

KR: Skończmy tę rozmowę akcentem piłkarskim. Na jakiej pozycji chciałbyś zagrać w jedenastce wielkopolskich ambasadorów Mistrzostw Europy?

Mezo: Grałem zazwyczaj na boku pomocy i to byłaby odpowiednia pozycja dla mnie.

KR: Czyli tak jak Sławomir Peszko w Lechu Poznań?

Mezo: Trafiliś. Jestem waleczny i wybiegany po pokonaniu poznańskiego maratonu. Mogę być takim koniem pociągowym działań w drużynie ambasadorów. ■

Krzysztof Ratajczak jest dziennikarzem Radia Merkury Poznań

MEZO

Jacek Mejer. Urodzony w 1982 roku w Poznaniu. Polski raper znany również pod pseudonimami artystycznymi „Mejger”, „Lajner” i „Meziel”. Muzyką zajmuje się od połowy lat 90. Wydał 3 oficjalne płyty: *Mezokracja*, *Wyjście z Bloków*, *Eudaimonia*. Laureat „Premier” festiwalu w Opolu oraz innych muzycznych nagród. Jest twórcą utworów zaangażowanych społecznie, ale nie stroni też od typowo rozrywkowych z elementami popu. Ze sportowych wyczynów: ukończył poznański maraton w 2002 roku w czasie 3 godzin 54 minut; zdobył szczyt Kilimandżaro (5985 m. n.p.m) w 2007 roku.